Rok VI. Nr. 95. Sosnowiec, środa 8 kwietnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 5-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65 970.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Wykrycie zamachu na litewskiego ministra spraw wewnętrznych.

KOWNO, 7. 4. (wł.) Kowno pozostaje pod silnem wrażeniem, wykrycia zamachu na życie nowomianowanego ministra spraw wewnętrznych płk. Rustejkisa.

Na ulicy prowadzącej do ministerjum spraw wewnętrznych został przerzucony drut elektryczny o wysokiem napięciu, o który miał zahaczyć się samochód, wiozący ministra Rustejkisa.

Pewna młoda dziewczyna, chcąc usunąć drut, poniosła śmierć na miejscu. Dwie inne osoby, przechodzące tamtędy doznały śmiertelnych obrażeń.

Przeprowadzono energiczne dochodzenie, celem ustalenia, czy drut elektryczny był istotnie zasadzką na życie litewskiego ministra spraw wewnętrznych.

STUDENT ZASYPANY PRZEZ LAWINĘ W KARPATACH.

LWÓW, 7. 4. W miejscowości kuracyjnej Sławsko w Karpatach wydarzył się tragiczny wypadek, które go ofiarą padł 24 letni student wyższej szkoły handlu zagranicznego Ludwik Ralski, syn znanego kupca ze Lwowa. Zjeżdżając na nartach z Wysokiego Wirchu koło Sławska, został on porwany i zasypany przez potężną lawinę śnieżną. Zwłoki odkopano dopiero na drugi dzień. Tego rodzaju wypadek zasypania jest pierwszym i jedynym, jaki wydarzył się w okolicach Sławska. Towarzysze zmarłego w liczbie 7 zjeżdżali również z Wysokiego Wirchu, jednak nie odnieśli żadnego szwanku.

KONIEC STRAJKU GÓRNIKÓW WE FRANCJI.

PARYŻ, 7. 4. (wł.) Strajk górników, należących do syndykatu komunistycznego departamentu Nord i Pas de Calais zostanie z dniem jutrzejszym zlikwidowany.

TAJEMNICZA UMOWA CELNA AUSTRJACKO-WĘGIERSKA.

BUDAPESZT, 7. 4. W dobrze poinformowanych kołach są zdania, że po zakończeniu konferencji rzymskiej kontynuowane będą rokowania handlowe pomiędzy Austrją i Węgrami. Rokowania prowadzone będą prawdopodobnie w Budapeszcie.

Ponieważ podstawy nowych stosunków handlowych zostały dla obu delegacyj zupełnie wyjaśnione, można — jak sądzą — spodziewać się żywego tempa rokowań i prędkiego zawarcia umowy, tak, że już w chwili upływu ważności dotychczasowej umowy, to jest dnia 1 czerwca, wejdzie natychmiast w życie nowa umowa.

W tych samych kołach twierdzą, że nowa umowa będzie umową wyjątkowego typu.

WYLEW NIEMNA.

DRUSKIENIKI, 7. 4. (wł.) Po stronie litewskiej nastąpił gwałtowny wylew Niemna, który spowodował zalanie trzech wsi litewskich. W akcji ratunkowej bierze udział czerwony krzyż i straż graniczna.

ZŁOTO W BRAZYLJI.

RIO - DE JANEIRO, 7. 4. (wł.) W Brazylji, w Minasgeres wykryto złoto, do którego spieszą tysiączne rzesze. Szał ogarnął mieszkańców, jak swego czasu odkrycie złota Klondyke.

Rewolucja na Maderze.

W razie oporu Funchal będzie bombardowany.

BADAJOZ, 7.4 (PAT) Z pogranicza hiszpańsko-portugalskiego donoszą, że krążownik Carvallar odpłynął w kierunku Madery. Za nim udał się parowiec Pedro Gomez z transportem wojsk, materjałów wojennych oraz 3 hydroplanami. Niezależnie od tego kanonierki, stojące na kotwicy na wyspach Kanaryjskich, mają niezwłocznie udać się na Maderę. Dziś rano wyruszają przeciwko rewolucjonistom pułk piechoty, pułk strzelców, pułk artylerji i pułk ciężkich karabinów maszynowych.

Naprężona sytuacja w Palestynie

Obawa krwawych zaburzeń.

LONDYN, 7. 4. (wł.) Z powodu zbiegu świąt chrześcijańskich, mahometańskich i żydowskich sytuacja w Palestynie jest naprężona i przy pomina czasy krwawych wypadków w sierpniu 1929 r.

Wojska angielskie w Egipcie znajdują się w pogotowiu, by samolotami odlecieć na wypadek rozruchów do Jerozolimy.

W Jerozolimie, w różnych punktach miasta, znajdują się oddziały policji i wojska silnie uzbrojone. W Palestynie odbyły się demonstracje częściowo przeciwko żydom i częściowo przeciwko anglikom.

Podkop pod skarbiec P. K. O. w Warszawie.

Tajemnicze obsunięcie się płyt chodnika.

WARSZAWA, 7. 4. (wł.) Dziś w godzinach południowych rozeszła się po Warszawie sensacyjna wiadomość o wykryciu podkopu pod skarbiec P. K. O., mieszczący się przy zbiegu ulic Jasnej i Świętokrzyskiej.

Na ulicy Jasnej, naprzeciwko P. K. O. spostrzeżono obsunięcie się kilku płyt chodnika. Po ich wyjęciu okazało się, że pod jezdnią znajduje się coś w rodzaju tunelu.

Władze śledcze zajęły się rozświetleniem tego zjawiska. Krążą dwie wersje: albo ma się tu do czynienia z usiłowaniem dokonania podkopu, albo obsunięcie się ziemi nastąpiło na skutek podmycia jej przez wodę podskórną.

Szajka 7-letnich włamywaczy

okradła dworzec w Starogardzie

STAROGARD, 7. 4. Do restauracji na dworcu starogardzkim włamali się dwaj młodociani złodzieje, liczący po 7 lat i skradli 2000 papierosów, 100 zł. gotówką i palto, jesienne, które zdołali sprzedać.

Jednego z chłopców 7-letniego Kazimierza J. ujęto, drugi skrył się w okolicznych lasach, gdzie do tej pory przebywa.

Nawet wojska G. P. U. niepewne.

Bunt czekistów na granicy tureckiej.

STAMBUŁ, 7.4. Z granicy turecko-sowieckiej podają, iż stacjonujący na pograniczu zjednoczony pułk granicznych wojsk G. P. U. z powodu stałych zamieszek wśród żołnierzy czerwonych oraz częstych wypadków dezercji ich do Turcji, został przeniesiony do Turkiestanu.

Translokacja pułku odbyła się pod eskortą przysłanych oddziałów specjalnych wojsk G. P. U. Należy nadmienić, iż jeszcze rok temu ten sam pułk wyróżnił się szczególnem okrucieństwem podczas tłumienia „powstania włoskiego w Armen".

90 tysięcy złotych w kasie zamiast miljona.

Specjalna komisja zajmie się sprawą banku handlowego w Łodzi

ŁÓDŹ, 7. 4. Krach banku handlowego w Łodzi jest nadal na ustach wszystkich przedstawicieli sfer gospodarczych Łodzi.

Dziś przybyła do Łodzi specjalna komisja ministerjalna, co prawdopodobnie przyspieszy tempo prowadzonego śledztwa. Władze przesłuchały cały szereg osób z pośród pracowników banku oraz ze sfer przemysłowo - handlowych. Prokurent Pałuszny i wicedyrektor Kalinowski nadal przebywają w areszcie.

W czasie przejmowania przez kuratorów ksiąg banku ujawniono nową sensację. Okazało się, że cała gotówka w walucie polskiej jak i zagranicznej, jaką znaleziono w kasie, wynosiła zaledwie 90.000 złotych.

Tymczasem, jak wynika z pobieżnego zestawienia w kasie powinno być około miljona złotych.

Do Łodzi przyjechali dziś również przedstawiciele kapitału angielskiego, zaangażowanego w banku.

KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z MIN. ZALESKIM

WARSZAWA, 7. 4. (wł.) Jutro wraca do Warszawy minister Zaleski, który święta wielkanocne spędził w poznańskiem. W czwartek od będzie on dłuższą konferencję w Belwederze z marszałkiem Piłsudskim.

KTO WYGRAŁ WIELKĄ WOJNĘ?

PARYŻ, 7.4. (PAT) W dzienniku „Le Quotidien" sen. Ludwik Martin przypomina opinję, wypowiedzianą w czasie wielkiej wojny przez pewnego anglika Byłoby wielkiem złudzeniem — mówił ów anglik — przypuszczenie, że zwycięscą będzie ten, który stanie się panem pola bitwy. Prawdziwy zwycięsca znany będzie dopiero za 30 lat i okaże się nim ten, który najlepiej owe 30 lat potrafi wykorzystać. Otóż nie czekając nawet tego terminu można powiedzieć, pisze sen. Martin, że jeżeli anschluss zostanie dokonany, to okaże się, że wojnę wygrały Niemcy.

Istotnie przez dziwne paradoksalną sytuację, po ugruntowaniu swej jedności na porażce francuskiej w r. 1871 Niemcy dokończą tego zjednoczenia dzięki własnej porażce, realizując daleko potężniejsze Niemcy, aniżeli marzył o tem Bismarck w swych karkołomnych projektach lub Hohenzollernowie w swych najambitniejszych zamierzeniach.

GAZYFIKACJA CZĘŚCI WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.

WARSZAWA 7.4 (PAT) Poważne przedsiębiorstwo francuskie prowadzi obecnie rokowania z koksowniami na G. Śląsku w sprawie przeprowadzenia i eksploatacji przewodów dalekosiężnych dla gazyfikacji województwa krakowskiego jak również części kieleckiego.

„NAUTILLUS" BIJE REKORD GŁĘBOKOŚCI.

Doskonałe wyniki próbnej jazdy pod wodą.

NOWY JORK, 7. 4. Łódź podwodna „Nautillus", na której kpt. Wilkins wybiera się na wyprawę do bieguna północnego odbyła dziś w nocy pierwszą podróż próbną w okolicy Portsmouth w New Hampshire.

Wyniki próbnej jazdy były doskonałe. Łódź zanurzyła się do głębokości 336 stóp, bijąc nawet w ten sposób rekord marynarki amerykańskiej. Jazda pod wodą trwała trzy godziny i to na głębokości 60, 180, 238 i 285 stóp.

Załoga składała się z 80 marynarzy i 8 oficerów.

BYŁY URZĘDNIK urzędu skarbowego w Grodnie aresztowany za nadużycia skarbowe

GRODNO. 7.4. Były naczelnik urzędu skarbowego w Grodnie Leon Łuba został aresztowany za nadużycia podatkowe i po przesłuchaniu przez sędziego śledczego powędrował do więzienia śledczego w Grodnie.

Sprawa ta sięga roku 1922 i lat następnych, kiedy to p. Łuba był dyktatorem „skarbowym“ w Grodnie.

Nareszcie sprawiedliwości stanie się zadość.

DLACZEGO WICEPREZYDENT Łodzi dr. Wieliński wystąpił z PPS CKW.

ŁÓDŹ, 7.4 (wł.) Przywódca PPS CKW w Łodzi a zarazem wiceprezydent miasta, dr. Wieliński, wystąpił z partji socjalistycznej, jak to donosiliśmy.

Ogłosił on w łódzkich pismach motywy swego wystąpienia, ostro potępiając taktykę swych towarzyszy partyjnych; między innemi napisał:

„Polskiej partji socjalistycznej poświęciłem 33 lata — zmuszono mnie do ustąpienia zwykłą bandycką napaścią, mimo że jestem rekonwalescentem po przebytej chorobie obłożnej“.

Między dr. Wielińskim a resztą prezydjum magistratu doszło do rozdźwięków na tle stosunku do poszczególnych zagadnień samorządowych i stosunku do władz państwowych.

22-ga loterja państwowa.

WARSZAWA, 7. 4.

I-sze ciągnienie.

Zł. 10.000 nr. 203946.

Zł. 5.000 nr. 13433.

Zł. 3.000 n-ry: 47071 105508 188512.

Zł. 2.000 n-ry: 23203 76068 125542 138289 146008 204563.

Zł. 1.000 n-ry: 13845 29814 44876 45910 48597 55348 62665 76265 91294 109752 124034 141865 158180 189552 207649.

Zł. 500 n-ry: 545 2448 3213 7068 17170 25528 30211 32661 40168 41312 47080 55179 55828 56705 60908 61890 62848 64061 67073 68480 73560 81829 82729 86027 99051 102296 107242 108655 113229 114263 116756 119937 127686 127960 129447 134688 143811 144147 144245 146266 148617 151004 160089 161975 162663 164477 168370 172854 180979 182179 182776 183787 185019 185087 188028 188080 189289 189535 191929 193156 193551 195169 195913 197981 199531 202623 206625 209291.

II-gie ciągnienie.

Zł. 3.000 n-ry: 35811 43423 69877 152156 172726 180139.

Zł. 2.000 n-ry: 48668 54157 64131 70939 124550 127598 143239.

Zł. 1.000 n-ry: 61 7240 33676 64960 68516 80017 82937 90903 98870 118828 156762 158093 180447 186865 188009 196448 205302.

Zł. 500 n-ry: 2751 5280 6225 6574 8325 9334 17004 18564 20872 23306 23445 32412 35051 39806 40375 43909 47842 50734 50734 50894 65720 66343 71062 74671 76319 78293 80059 80948 84232 87117 89326 93258 94232 94709 96949 97038 97289 97384 99529 100710 101632 104016 106966 110935 115020 116847 119671 122865 126864 132503 134644 145032 149101 150015 152870 159654 161528 163982 170113 170809 179880 181031 188908 190921 192021 194121 196001 200677 205569 207183 209459.

DEKONCENTRACJA.

W Warszawie wymówiono wreszcie słowo „dekoncentracja“... Dekoncentracja nie decentralizacja, broń Boże, jak zastrzega się w danym przez siebie wywiadzie p. marszałek senatu Raczkiewicz, stojący na czele obradującej nad ową „dekoncentracją“ sekcji komisji do usprawnienia administracji państwowej.

Jakaż to różnica zachodzi pomiędzy temi dwoma pojęciami?

Bardzo znaczna: decentralizacja to pewien rodzaj daleko idącego usamorządnienia poszczególnych części albo dzielnic państwa, a dekoncentracja jest zamierzeniem o wiele skromniejszem — tu idzie o powiększenie tylko kompetencji władz powiatowych i wojewódzkich poniekąd w zakresie spraw załatwianych obecnie w najwyższej instancji. A więc jednak przeniesienie w przyszłości decyzji w ogromnej ilości wypadków z Warszawy, jako z centrum, na peryferje państwa... Nie jest to jeszcze dużo w sensie usamodzielnienia większego prowincji, ale jest już coś, jest początek osłabienia zasady centralistycznej, która była niezbędna przy spajaniu ziem polskich w jedną całość.

Jak wiemy spajanie to połączone było z wielkiemi trudnościami. Trzy zabory zrastały się powoli, a niektóre z nich, jeden szczególnie, zdradzał wybitne tendencje separatystyczne przez czas jakiś. Rozdmuchiwała je zresztą intryga polityczna... Tak czy owak potrzeba było niemało czasu, by móc nabrać pewności, iż na przestrzeni całej Rzeczypospolitej utrwalił się punkt widzenia ogólno - państwowy, że utrwalił się on przynajmniej w dostatecznej mierze w urzędach niższych szczebli, które — aczkolwiek są cząstką wielkiej zwartej w sobie biurokratycznej machiny — to mimo to nie mogą nigdy wisieć oderwane od otaczających je środowisk w powietrzu, lecz volens nolens w mniejszym lub większym stopniu poddają się ich wpływowi. I to ostatecznie jest nietylko zrozumiałe, jest dobre... Cóż bowiem warta „władza“, która nie zrasta się z terenem i nie czerpie zeń soków życiowych jemu właściwych!? Między administracją lokalną a społeczeństwem, pośród którego działa, — nawet gdy jest „administracja“ owa w osobie funkcjonarjuszów swych przysłana skądinąd, — wytwarza się pewne powinowactwo powolne i z tem się trzeba liczyć. I długo zachodziły, a przynajmniej mogły zachodzić obawy, iż proces ten pociągnąć może tu i ówdzie niejaką odśrodkowość w postępowaniu i poglądach... W tem właśnie miały źródło daleko idące nieraz ograniczenia kompetencji zarządów powiatowych i nawet wojewódzkich i przeniesienie prawa decyzji w pomniejszych nawet rzeczach na urzędy centralne. Jak widać do „prowincji“ odnoszono się z pewnym brakiem zaufania, a i urzędnik niższych szczebli nie był jeszcze po większej części wyrobiony w wystarczającej mierze.

Oba te względy musiały ulec stopniowo rewizji, bowiem i aparat administracyjny doskonalił się bardzo i poczucie państwowej solidarności i wspólnoty na wszystkich ziemiach Polski bezustannie rosło. Jedno i drugie stało się punktem wyjścia dla prac i zamiarów instytucji pierwszorzędnego znaczenia, stworzonej ad hoc dla usprawnienia administracji właśnie. I oto rodzi się idea „dekoncentracji“: — władze lokalne uposażone zostaną w daleko większe niż dotychczas pełnomocnictwa. Nie trzeba będzie ze wszystkiem jeździć do stolicy. W dużym zakresie opinja organów prowincjonalnych rządu będzie rozstrzygająca.

To nie jest jeszcze decentralizacja, to jest tylko nowe rozłożenie pracy i odpowiedzialności pomiędzy niższe i wyższe urzędy. A jednak jest to postęp ogromny w sensie usamodzielnienia prowincji. W wywiadzie marszałka Raczkiewicza jest nawet jedno dosyć śmiałe, ale do gruntu mądre i obywatelskie zdanie: „rozstrzygać będzie — mówi on — władza, która w danym przedmiocie najlepiej się orjentuje“. Że w Zagłębiu najlepiej znano sprawy zagłębiowskie, a — powiedzmy w Krakowie — krakowskie, wiedzieliśmy i przedtem. Ale nikt nie mówił tego w urzędowych wywiadach, bowiem istniały niejakie zastrzeżenia i obawy. Obecnie najwidoczniej wygasły, albo prawie wygasły. I oto nowy kurs, mający odciążyć władze centralne i przenieść znaczną część uprawnień na niższe komórki administracyjne. Można się tego oficjalnie zarzekać, a jednak kurs ten idzie na spotkanie conajmniej regjonalizmu, uznanego już zresztą jako jedynie zdrowa zasada w życiu społecznem, gospodarczem, a nawet poniekąd politycznem. Czy można bowiem robić bez uwzględnienia interesów i właściwości regjonalnych wybory, czy można nie wsłuchiwać się ciągle w swoisty rytm zycia poszczególnych okręgów? Rzeczywistość musi przezwyciężyć wszelkie zgóry powzięte założenia. I musi zatriumfować.

Oznaki tego mnożą się na ziemi i na niebie. Duchowość obecnego reżymu napewno obca jest wszystkiemu, co ma sztucznie stwarzać, lub podtrzymywać biurokratyczną przewagę Warszawy nad zyciem naturalnem i prawdą rzeczywistą stosunków i warunków poszczególnych terytorjów. Samorządy wojewódzkie to jeszcze muzyka przyszłości, nie sądzę jednak, by zbyt już odległej. Usamowolnienie natomiast przynajmniej czynników urzędowych w województwach i powiatach ma się dokonać już wkrótce.

Na początek dobre i to.

Mała ustawa samorządowa.

Zasady reformy ustroju miast.

W tych dniach na warsztacie prac państwowych ma się znaleźć t. zw. mała ustawa samorządowa, nadająca wielkim miastom Polski nowy, jednolity ustrój.

W połowie kwietnia dla omówienia projektu tej ustawy zwołana będzie przez ministra spraw wewnętrznych państwowa rada samorządowa.

Szczegóły oficjalnego projektu nie są znane. Nowy ustrój miast wyłania się jednak w zarysach dostatecznie jasnych z całego dotychczasowego przebiegu dyskusji na ten temat, dyskusji prowadzonej w związku miast, w rządzie i sejmie.

Rola samorządu zostanie znacznie rozszerzona. Część obowiązków, spełnianych dotąd przez administrację państwową przekazywana będzie po kolei administracji komunalnej. Dotyczy to bezpieczeństwa publicznego, ewidencji ludności, opieki społecznej itp. Pod tym względem dostosowujemy się tylko do tendencyj i wzorów światowych.

Drugim zasadniczym rysem nowego ustroju naszych gmin miejskich musi być gruntowna reorganizacja organizacji władz naczelnych.

Rady miejskie i magistraty posiadają zbyt krótką kadencję. Władza wykonawcza okazała się chwiejną i niezdolną do czynu emanacją przeróżnych ugrupowań klubowych.

Praktyka dwunastoletnia pokazała, że 3-letnia kadencja jest stanowczo za krótka. Zanim się ojcowie miasta zapoznają z podległą swej pieczy gospodarką, zanim się wciągną do pracy, następuje rozwiązanie i nowe wybory.

Przyszła ordynacja wprowadzi tedy dla rad miejskich kadencję pięcioletnią, a dla magistratów nawet dłuższą, prawdopodobnie podwójną.

Czynnik władzy wykonawczej, a więc prezydent lub burmistrz, zostanie wzmocniony w prawach i obowiązkach i uniezależniony od wybierających go klubów.

Ponosić on będzie całkowitą odpowiedzialność za wykonywanie decyzji rady miejskiej i złożyć go z urzędu można będzie tylko na podstawie postępowania dyscyplinarnego.

Prezydent byłby niezależny od losów rady i nawet w razie jej rozwiązania pełniłby swoje funkcje. Rola ławników byłaby sprowadzona do drugorzędnej roli fachowych pomocników prezydenta.

I wreszcie trzecią inowacją jest zmiana granic wieku przy nabywaniu praw wyborczych.

Czynne prawo wyborcze nabywać mają obywatele dopiero po ukończeniu służby wojskowej, t. j. po 24 latach, nie zaś jak obecnie — po 21.

Bierne zaś, t. j. uprawiające do piastowania obowiązków radnego, prezesa i prezydenta — po ukończeniu 30 lat wieku.

W tym kierunku idą zarówno postulaty związku miast, jak i projekt małej ustawy samorządowej, złożony w poprzedniej kadencji sejmowej przez klub. B. B.

Do uczestników powstań śląskich.

Odezwa związku powstańców śląskich.

Zarząd główny zw. powst. śląsk. ogłasza następującą odezwę:

Do wszystkich uczestników powstań śląskich! W dniu 2 maja mija 10 lat od chwili, kiedy poraz trzeci chwyciliśmy za broń, aby ziemię śląską wyzwolić z pod jarzma niewoli pruskiej. Zarząd główny związku powstańców śląskich pragnie historyczny dzień ten uczcić wspólną manifestacją narodową, aby zadokumentować ścisłą łączność Górnego Śląska z Polską. Pragniemy, aby w wspólnej uroczystości brali udział wszyscy uczestnicy powstań śląskich. Zapraszamy zatem na dzień 2 maja wszystkich do Katowic. Szczegóły przejazdu jakoteż dokładny program zostaną podane później.

Dziś apelujemy do wszystkich uczestników powstań, aby we własnym interesie zgłaszali udział swój w uroczystości pod adresem zarządu głównego związku powstańców śląskich, Katowice ul. Plebiscytowa 1.

Dotyczy to przedewszystkiem tych, którzy mieszkają poza Śląskiem, lub nie należą do związku powstańców śląsk. Członkowie związku otrzymują osobne powiadomienie przez zarządy grup.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 8 Środa

Dziś: Dyonizego
Jutro: Marji Kleof.
Wschód słońca: 4.59
Zachód słońca: 6.17

RADJO

WARSZAWA.

Sroda 8 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr., hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10. Komunikat meteorologiczny. 14.20. Kom. gospodarczy. 14.40. Odczyt dla maturzystów. 15.00. Odczyt dla maturzystów. 15.35. Komunikat harcerski. 15.50. Odczyt z Krakowa. 16.10. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15 Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15. Odczyt z Katowic. 17.45. Koncert popularny. 18.45 Rozmaitości. 19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35. Program na dzień następny. 19.40. Prasowy dziennik radjowy. 19.55. Płyty gramofonowe. 20.00 „Wśród książek". 20.15. Pogadanka muzyczna. 20.30. Transmisja z konserwatorjum. 21.00. Audycja parodystyczna ze Lwowa. 21.30. Koncert popularny. 22.00. Feljeton pt. „Wiosna nie jest zielona". 22.15. Płyty gramofonowe. 22.50 Kom.: meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka lekka i taneczna.

WARSZAWA.

Czwartek, 9 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.00. Odczyt p. t. „Twarz kobieca w słońcu wiesennem". 14.20. Kom. gospod. 14.40. Odczyt dla maturzystów p. t. Ignacy Krasiński. 15.00. Odczyt dla maturzystów p. t. Polska a Prusy. 15.35. Odczyt LOPP. 15.50. Na słowiańskiej Riwierze. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Lekka kawalerja. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert kameralny. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.30. Kom. Państw. Urzędu Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportowego. 19.35. Program na dz. nast. 19.40.. Pras. dziennik radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Feljeton p. t. W 24 godziny dokoła świata. 20.15. Pogadanka o Finlandji. 20.30. Koncert narodowościowy muz. finlandzkiej. 21.30. Słuchowisko p. t. „Sublokatorka". 22.15. Koncert z Katowic. 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka lekka i tan. z kaw. „Gastronomja".

KATOWICE.

Środa, 8 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.20. Kom. gospod. z Warsz. 14.40. Odczyty dla maturzystów z Warszawy. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospodar. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Kom. Zw. Wynalazców. 15.50. Odczyt z Krak. 16.15. Kwadrans dla najmłod. z Warsz. 16.30. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt p. t. Ze Śląska nad Bałtyk. 17.45. Koncert popul. z Warsz. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Gospodyni śląska. 19.40. Pras. dziennik radj. z Warsz. 20.00. Wśród książek. z Warsz. 20.15. Koncert z Kons. Warsz. 21.00. Aud. parodystyczna ze Lwowa. 21.30. Koncert z Warszawy. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Intermezzo muzyczne. 22.50. Kom. meteor. z Warsz. program na dz. nast. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę o godz. 8.30 wiecz. Występ **Hanki Ordonówny.** Czarodziejka pieśni, ulubienica całej Polski i zagranicy wystąpi na naszej scenie w otoczeniu artystów tej miary, co **Stefanja Betcherowa,** znakomita para baletowa **Iga Korczyńska i Andrzej Śnieżyński,** oraz **Xenia Kompaniejewa**

Talent i prawdziwa prostota Hanki Ordonówny pozwalają jej tworzyć misterne arcydzieła, wcielać poezję w rytm muzyki, czarować i porywać widownię. Każdy występ wielkiej artystki pozostawia po sobie niezatarte wrażenie i wywołuje gorące, serdeczne oklaski. Będzie to pożegnalny występ **Hanki Ordonówny** przed wyjazdem zagranicę i przed zamążpójściem, poczem znakomita artystka opuszcza scenę na dłuższy czas.

Niewątpliwie wszyscy wielbiciele talentu uroczej „księżniczki pieśni" zapełnią w dniu dzisiejszym widownię teatru.

Pozostałe bilety nabywać można w składzie p. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.

W czwartek — Niemce. Artyści teatru miejskiego odegrają w sali klubu na Niemcach pełną humoru komedję w 3 aktach Ludwika Vernèuila p. t. „Kochanek pani Vidal". Subtelny dowcip, lekkość djalogu i świetna gra artystów pp. **Niczewską i Relskim** w rolach głównych, oraz pp. **Kossakowską, Kosieradzką, Horowiczem, Kowalskim, Słupadzką i Szabłowskim** zapewniły sztuce tej wielkie powodzenie i przez szereg wieczorów bawiły publiczność Zagłębia.

Początek o godz. 8.15 wiecz.

Ceny miejsc od 3.50 do 1 zł.

W piątek — teatr nieczynny.

W próbach pogodna komedja H. Mannersa **„Peg, Moje serce", czyli „Dzikuska".**

Sztuka ta w zeszłym sezonie święciła tryumfy na scenach Warszawy i Łodzi.

Reżyseruje sztukę dyr. Tański.

Premjera odbędzie się w sobotę o godz. 8.15 wiecz.

Budżet sejmiku będzińskiego wynosi na 1931-32 rok 2.293.213 złotych.

Preliminarz budżetu sejmiku będzińskiego na 1931-32 rok został już przez sejmik uchwalony.

W wydatkach budżetu zwyczajnego preliminowano: na administrację — 209.653 zł., majątek komunalny — 11.930 zł.; spłatę długów — 213.138 zł.; drogi i place 597 056 zł.; oświatę — 138.975 zł.; kulturę i sztukę — 8.233 zł.; zdrowie publiczne — 148.056 zł.; opiekę społeczną — 35.969 zł.; popieranie rolnictwa — 85.273 zł.; popieranie przemysłu i handlu — 10.500 zł.; bezpieczeństwo publiczne — 30.020 zł.; świadczenia na rzecz innych zw. komunalnych — 17.000 i różne — 11 500 zł.

Razem 1 miljon 517 306 zł

Wydatki nadzwyczajne: przedsiębiorstwa komunalne (budowa klinkierni) — 470.352 zł.; drogi i place — 241.554 zł.; oświata — 20 000 zł.; zdrowie publiczne — 3.000 zł., opieka społeczna — 40.000 zł.; popieranie rolnictwa — 500 zł. i różne — 500 zł.

Razem 775.906 zł.

Dochody zwyczajne: majątek komunalny — 42.143 zł.; przedsiębiorstwa komunalne — 80.423 zł; subwencje i dotacje 42.500 zł; zwroty — 281.105 zł.; opłaty administracyjne — 5.000 zł., opłaty za korzystanie z urządzeń komunalnych — 13.600 zł.; dopłaty 48.136 zł; udział w podatkach państwowych — 220.576 zł.; dodatki do podatków państwowych — 382.156 zł.; podatki samoistne — 398.690 zł. i różne — 5.200 zł.

Razem 1 miljon 519.530 zł.

Dochody nadzwyczajne: majątek komunalny — 115.000 zł.; subwencje i dotacje 240.000 zł. i podatek inwestycyjny — 418.682 zł.

Razem 773.682 zł.

Ogólna suma budżetu w dochodach i rozchodach **wynosi 2 miljony 293 tys. 213 zł.**

Budżet obecny w porównaniu z budżetem z roku ubiegłego jest mniejszy blisko o 2 miljony zł. Tak dużą różnicę w ogólnej sumie budżetu na 1931-32 r. spowodował budżet nadzwyczajny, w którym na bieżący rok nie przewiduje się zaciągnięcia od rządu pożyczek.

Z działalności P. C. K. na powiat będziński.

Przygotowania do tygodnia P. C. K.— Drużyny ratownicze — Pogotowia drogowe.

W lokalu P. C. K. w Sosnowcu odbyło się zebranie zarządu oddziału P. C. K. na pow. będziński, pod przewodnictwem prezesa dr. K. Rydera.

Omawiano cały szereg bieżących spraw, a pomiędzy innemi sprawę wielkiego tygodnia P. C. K., który odbędzie się w całym kraju od 10—17 maja, przyczem ustalono program uroczystości i imprez w czasie trwania tego tygodnia. — Postanowiono także zwołać walne zebranie kół miejskich i gminnych oraz kół młodzieży P. C. K. na dzień 19 b. m. w ich siedzibach, a walne zebranie oddziału P. C. K. na pw. będziński na dzień 26 b. m., t. j. w następną niedzielę po zebraniach kół PCK.

W sprawie formujących się na terenie naszego powiatu drużyn ratowniczych postanowiono wyekwipować je narazie częściowo, przydzielając dla każdej drużyny ratowniczej 1 apteczkę podręczną, 2 pary noszy oraz zapas materjałów sanitarnych. Celem skoordynowania całej akcji tworzenia drużyn postanowiono mianować tymczasowego inspektora tych drużyn w osobie p. Zakolskiego, pracownika biura P. C. K.

W związku z mającem powstać pogotowiem drogowem postanowiono, w myśl specjalnych instrukcyj, punkty pogotowia drogowego zaopatrzyć w apteczki podręczne, nosze sanitarne, oraz specjalne tablice orjentacyjne.

O zadrzewienie Sosnowca.

Sosnowiec, jako miasto młode nie może na razie rościć sobie pretensji do wyglądu wielkiego środowiska.

Są jednak rzeczy które wyprzedzać powinny przyszłą rozbudowę i regulację miasta. Mam na myśli zieleń na ulicach. Zanim dojdzie do zupełnego uregulowania miasta wiele lat upłynie, a gdyby się teraz zasadziło wszystkie ulice gęstą linją drzew — to za lat kilka miasto wyglądałoby już jak ogród.

Obsadzenie ulic drzewkami należy do najtańszych wydatków. Są własne plantacje drzewiny, jest jesion, klon, lipa, kasztan. Znakomicie tu wyzyskać dałoby się bezrobotnych, jak to zrobił przed dwoma laty magistrat zawiercki. Pod fachowem kierownictwem miejskiego ogrodnika bezrobotni sadzili tam drzewa i urządzali skwerki i Zawiercie ma dziś inny wygląd. Dlaczegoby i Sosnowiec nie miał podobnie postąpić.

Za niewskazane uważać należy sadzenie w mieście wierzby, jak to się u nas praktykuje. Wierzba nie zdobi wcale miasta.

Ze względu na sieć elektryczną najlepiej u nas zdobiłyby miasto głogi białe i czerwone. Są to drzewa twarde, trudnołamliwe, nie wyrastają wysoko i zapuszczają ładną koronę. Te właśnie drzewa nadawałyby się u nas najlepiej do sadzenia. Zresztą kwestję jakości i doboru drzewek na naszą glebę zostawmy fachowemu ogrodnikowi, grunt aby cały Sosnowiec zadrzewić.

Wiosna — to pora ku temu znakomita. Za 3 lata miasto będzie miało inny wygląd.

Nie należy również zapominać o najdalszych ulicach, o najbardziej zapadłych zakątkach, nawet niezabrukowanych.

(d)

Z koła młodzieży w Ząbkowicach.

Zorganizowane niedawno koło młodzieży w Ząbkowicach ujawnia dużą działalność.

Do koła tego należy przeważnie młodzież ze sfer miejscowej inteligencji robotniczej.

Na czele organizacji stoi znany i utalentowany muzyk prof. **J. Lenarcik,** który piastuje godność prezesa koła, wiceprezesem jest p. **H. Rozmus,** przyjaciel młodzieży. Dla nadania dużego rozmachu organizacji na patronów zaproszono najpoważniejsze jednostki z pośród obywateli Ząbkowic. Patronat spoczywa w ręku ks. **J. Plucińskiego,** dyrektora **J. Jaworskiego,** dyrektora **Guillaume, Wł. Bereszko i J. Skwarczyńskiego.** — Prezeską koła żeńskiego jest p. **Maryla Lenarcikówna,** patronkami zaś pp.: **Przybyłowiczówna i L.Krzyczmonikowa.**

Poza spełnieniem głównego zadania, krzewienia kultury, koło młodzieży propaguje i prowadzi więcej szlachetne dziedziny sportu: gry w siatkówki i koszykówki, grę w szachy, zaś ze sztuki choreograficznej rytmikę, w dziedzinie kulturalno - oświatowej urządza odczyty i pogadanki i wycieczki krajoznawcze.

Jednak głównem celem i zadaniem koła młodzieży jest propagowanie i szerzenie prawdziwego piękna — kultu pieśni i muzyki, chóry prowadzi prezes p. Lenarcik, zaś kierownictwo sekcji muzycznej spoczywa w ręku wytrawnego skrzypka - wirtuoza p. **J. Sierpińskiego.**

Chóry koła młodzieży w ciągu krótkiego okresu czasu zostały znakomicie wyszkolone. Bez przesady można stwierdzić, że chóry te mogą iść o palmę pierwszeństwa z pierwszorzędnemi towarzystwami śpiewaczemi w Zagłębiu. To też koło młodzieży jest chlubą i dumą Ząbkowic. Wszyscy darzą młodzież nadzwyczajną sympatją i życzliwością i wszelkie jego zamierzenia popierają.

Koło młodzieży bierze żywy udział w życiu społecznem. Występuje we wszystkich uroczystościach o charakterze narodowym, zyskując sobie co raz więcej uznania. Ostatnio podczas świąt wielkanocnych chóry koła młodzieży, przy akompanjamencie orkiestry symfonicznej, popisywały się podczas uroczystego nabożeństwa w miejscowym kościele.

Ogólna.

(o) **Państwowa odznaka sportowa.** Rozporządzeniem rady ministrów została wprowadzona w życie państwowa odznaka sportowa za dodatnie wyniki w sprawności fizycznej w szkołach. Wprowadzenie tej odznaki ma znaczenie wychowawcze, jest ona dostępna młodzieży szkolnej od lat 14 męskiej i od lat 16 żeńskiej.

Warunki zdobycia tej odznaki określa rozporządzenie ministra spraw wojskowych. W skład komisji rozdzielającej odznaki wchodzi lekarz szkolny nauczyciel wychowania fizycznego i dyrektor zakładu.

(o) **Na dar narodowy.** Minister W. R. i O. P. zezwolił na zbiórkę po szkołach na dar narodowy w dniu 3 maja.

(o) **Tydzień dziecka i tydzień matki.** Władze szkolne wyznaczyły w całem państwie tydzień dziecka od 24 do 31 maja. Dzień 31 maja przeznaczony jest dla matki. Organizacją tego dnia ma się zająć polski czerwony krzyż.

(o) **Chrabąszcz majowy.** W bieżącym roku ma się pojawić w wielkiej ilości chrabąszcz majowy, szkodnik. Sfery rolnicze nawołują już dziś do masowego tępienia tego szkodnika i niszczyciela drzew. Chrabąszcz jako plaga występuje co 4 lata.

(o) **Koncert kameralny — trio Poźniaka.** Dowiadujemy się, że zapowiedziany na początek lutego r. b. koncert - trio Poźniaka — odbędzie się 15 b. m., w sali państwowego konserwatorjum muzycznego w Katowicach (ul. Wojewódzka 45, II p.) o godz. 19.30.

Ten niezrównany zespół kameralny, znany i wysoce ceniony w całej Europie, wrócił dopiero przed paru dniami z tournee po Hiszpanji, gdzie miał, jak zwykle, niesłychane powodzenie.

Kilka dni przed koncertem podamy szczegółowy program tego wielce interesującego wieczoru kameralnego.

Z Kielc.

(k) **Oszczędności magistratu kieleckiego.** Magistrat kielecki od dawna już stosuje daleko idące oszczędności we wszystkich działach gospodarki miejskiej. Liczni spacerowicze podczas ub. świąt mieli możność przekonać się naocznie, jak magistrat potrafi oszczędzać.

Jak wiadomo święta minęły pod znakiem nieszczególnej aury. Dzięki zachmurzeniu już o godz. 6.30 wiecz. na dworze było zupełnie ciemno.

Magistrat kielecki oświetlił ulice dopiero o godz. 8 wiecz.

Początkowo przypuszczano, że zapalenie świateł w tak późnej porze należy przypisać jakiemuś defektowi w elektrowni, tymczasem okazało się, że magistrat sprawił kielczanom niespodziankę, gdyż światło na ulicach zapalane będzie obecnie stale o godz. 8 wiecz. gaszone zaś o 20 min. wcześniej.

Z Sosnowca.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA".

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popoł. z kwitami z opłaconej prenumeraty, przynajmniej za ostatnie dwa miesiące.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

(s) Podziękowanie. Związek pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu składa zarządowi firmy „Knothe i Hłasko" serdeczne podziękowanie, za ofiarę w sumie zł. 500, złożoną za pośrednictwem związku na akcję niesienia pomocy głodnym.

Z Będzina.

(b) **Święcone w związku strzeleckim w Grodźcu.** Z inicjatywy zarządu klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego i zarządu związku strzeleckiego odbyło się po rezurekcji tradycyjne święcone.

Przy obficie zastawionych stołach zasiadła brać strzelecka i młodzież klubu, która w miłym, niezamącony niczem nastroju spędziła piękne chhwile, dzieląc się jajkiem.

Wygłoszono szereg przemówień, między innymi przemawiali pp.: prezes klubu młodzieży **Fr. Fickowski**, prezes rezerwistów **St. Krawczyk**, komendant **Grabczyk**, instruktor **Kloss**, prezes obwodu **Dobrowolski**, **Al. Czarnecki** i inni.

Z Dąbrowy.

(d) **Święcone dla biednych.** Chcąc ulżyć niedoli biednych na terenie Ząbkowic i okolicy liga katolicka w Ząbkowicach zorganizowała samorzutnie pomoc dla biednych. Członkinie i członkowie ligi zwrócili się do miejscowych fabryk i obywateli o pomoc materjalną i dzięki ich ofiarności zebrano gotówką 200 zł. i w naturze produkty na święcone.

W sobotę przed świętami obdarzono święconem 70 najbiedniejszych rodzin.

Za ten obywatelski czyn liga katolicka czuje w obowiązku złożyć ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Z Łaz.

(z) **Koło kulturalno-oświatowe w Łazach** chociaż niedawno istnieje to jednak owoce jego pracy mają doniosłe znaczenie na terenie Łaz, będących, jak wiadomo, osadą, zamieszkałą prawie przez samych pracowników kolejowych, którzy są pozbawieni rozrywek kulturalnych.

Sekcja dramatyczna tego koła wystawiła szereg wartościowych sztuk. Największym jednak sukcesem koła była sztuka, wystawiona dn. 5.4.31 r. według powieści Zapolskiej p. t. „Tamten". Niebywałą techniką gry i znakomitem wczuciem się w rolę odznaczył się p. Bronisław Fait w roli Kazimierza Wielhorskiego. Jego gra wycisnęła łzy niejednemu z widzów. Również bardzo dobrze wywiązał się ze swej pułkownikowskiej roli (pk. Horn) p. Z. Zdanowski. Bardzo ładnie grała p. Korycińska, w roli roztrzepanego dziewczątka oraz p. Zdunkiewicz (Stełkow), popełniając samobójstwo z powodu zhańbienia oficerskiego munduru.

Słabiej wypadła scena w restauracji, gdzie artyści zachowywali się nader cicho, nie wywołując odpowiedniego szumu i gwaru.

Musimy jednak stwierdzić, iż sztuka ta, choć odegrana przez amatorów młodych i niedoświadczonych, wypadła b. dobrze.

L. Leszczyński.

Morderstwo przy pomocy kiszonej kapusty.

Matka świadkiem zabójstwa dziecka.

Do aresztów sądu grodzkiego w Przemyślu odstawiła policja niejakiego Hrycia Naściowa, gospodarza z Radawy. Zamordował on bowiem skrytobójczo

nieślubne dziecko

swej żony Anastazji, półtoraroczną Stefanję Ignac.

Naściow już dłuższy czas odgrażał się, że musi zgładzić małą Stefcię, która od początku była kością niezgody między małżonkami. Nagle 25 marca b. r. dziecko zmarło, udusiwszy się rzekomo kapustą. Okoliczności jednak, wśród których nastąpił ten zgon, wydawały się bardzo zagadkowe. To też wyświetleniem sprawy zajął się niezwłocznie najbliższy posterunek policyjny, który na podstawie wyniku wstępnych dochodzeń stwierdził, że zachodzi tu wypadek morderstwa. Hryńko bowiem sam własnoręcznie tak długo napychał bezbronnemu dziecku usta surową,

kiszoną kapustą,

aż z powodu braku powietrza się udusiło, zostając mu pod ręką zsiniałe i martwe.

Zbrodnię tę popełnił Naściow w obecności swej żony a matki dziecka, która nietylko nie miała odwagi sama mu przeszkodzić, ale nawet nie wezwała natychmiast pomocy sąsiadów, mimo, że dziecko bardzo kochała.

Umysłowo chory morduje dwoje dzieci

Wstrząsający wypadek miał miejsce onegdaj w pobliżu folwarku Józefów (woj. wileńskiego). Mieszkaniec tego folwarku Władysław Krysztofor umysłowo chory napadł na drodze na przechodzących 12-to i 8-mio letnich Jakóba i Helenę Breszów, usiłując tę ostatnią zniewolić. Gdy mu się to nie udało, udusił dziewczynkę, a następnie złapał jej brata, którego w okrutny sposób zamordował.

W tym czasie nadszedł parobek Jan Kulwinionek, który przy pomocy kilku włościan zatrzymał szaleńca.

Związanego przewieziono do dyspozycji władz policyjnych.

Korona która spadła z głowy cesarzowej

Paniczny strach przed polakami w Petersburgu.

Wybitny działacz polityczny carskiej Rosji, minister komunikacji za rządów Aleksandra II, inżynier baron Delwig, napisał pamiętniki, które obecnie ukazały się na rosyjskim rynku księgarskim.

Pamiętniki te zawierają mnóstwo interesujących, a nieznanych szczegółów z życia dworu carskiego w ubiegłem stuleciu. Już podczas koronacji Aleksandra zdarzył się cały szerek niepokojących wypadków, jak gdyby przepowiadających

jego smutny koniec.

Oto, gdy 20 lutego 1855 roku dzwony soboru uspeńskiego w Moskwie obwieszczały koronację, na dzwonnicy Iwana Wielkiego urwał się jeden z dzwonów „Reut" i podając, połamał wiązania niższych pięter.

Na tem nie koniec. Podczas samej koronacji z głowy carowej Marji spadła korona.

A w czasie uroczystego pochodu cara z pałacu do soboru uspieńskiego namiestnik książę Gorczakow, niosący na poduszce buławę carską, dostał boleści i musiał

wycofać się z orszaku.

Pamiętniki Delwiga zawierają też ciekawe szczegóły, tyczące się powstania 1863 roku. Oto, jak opisuje baron Delwig nastroje, panujące w Petersburgu wiosną 1863 r. w sferach rządowych i dworskich:

„Wiosną 1863 r. w Petersburgu była wielka panika i naogół wątpiono, czy Rosji uda się utrzymać Królestwo Polskie. W Wielkim Tygodniu w Petersburgu rozpuszczono pogłoskę, że mieszkańcy w Petersburgu polacy zorganizowali spisek i w wigilję Wielkiej Nocy wyrżną wszystkich rosjan mieszkańców carskiej stolicy.

Pogłoska ta, bezpodstawna i głupia, tak podziałała na czynniki rządowe, że wszystkie pułki gwardji były trzymane w ostrem pogotowiu. Żołnierze patrolowali po ulicach z nabitemi karabinami. Polacy zaś nie stanowili jednego procentu ogólnej liczby

mieszkańców Rosji".

Pamiętniki barona Delwiga są ciekawem źródłem anegdotycznem i informacyjnem o życiu na zawsze już pogrzebanym dworze carów rosyjskich.

ENDECKIE OSZCZERSTWA NA ZARZĄD LIGI MORSKIEJ i KOLONJALNEJ NA NIEMCACH.

Organ obcego kapitału w Zagłębiu, ze swoim nowym współpracownikiem, niejakim Bartkiewiczem z Niemiec, boleje nad tem, jakoby w oddziale ligi morskiej i kolonjalnej na Niemcach „rozpleniło" się partyjnictwo.

P. Bartkiewicz znany jest na Niemcach z tego, że swego czasu zrywał afisze wyborcze i 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego, nic więc dziwnego, że drażni go apolityczność ligi i chciałby widzieć tam wpływy endeckie.

Nie będziemy też zajmowali się szerzej osobą tego pana, bo o jego „popularności" świadczy najlepiej rezultat wyborów do zarządu ligi, w czasie których p. B. otrzymał 24 głosy, a p. Zygmański 108 głosów.

Ataki p. Bartkiewicza na p. Zygmańskiego z Niemiec i na zarząd ligi, mają podłoże partyjne i osobiste i należałoby p. B. poprostu skreślić z członków oddziału ligi, jako osobnika działającego na szkodę tej instytucji.

P. Zygmański ma za wielkie zasługi społeczne na Niemcach, aby mu kalumnje i oszczerstwa p B. mogły zaszkodzić, czy też uwłaczyć jego godności.

Najlepiej takiego osobnika, jak p. B. zignorować i zbojkotować...

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 7. 4.

Warszawa — Dol. 8.91 i pół
Nowy - Jork 89.17
Londyn $43.35\frac{3}{4}$
Paryż 34.91
Praga $26.43\frac{1}{4}$
Włochy 46.73
Belgja 124.08
Budapeszt 155.60
Szwajcarja 171.68
Holandja 357.75
Stokholm 238.91
Berlin 212.46
Dol. War. pr. obrt. $8.91\frac{3}{4}$ — 8.92
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. $49\frac{1}{4}$
3-ch proc. Poż. Budowl. zł. 45
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 88
4 i pół Ziem. Kredyt. 52 i pół — $52\frac{1}{4}$ — — 52.90

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 7. 4.

Bank Polski 130 $\frac{3}{4}$
Bank Zachodni 60
Cukier 29
Modrzejów 7
Starachowice zł. 12.15 gr. — 12.25 gr.

Tendencja niejednolita.

CHARLES READE i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

127

Generał powrócił i odprowadził omdlałą córkę przy pomocy Roberta do czółna. Gdy odbili od brzegu, ocknęła się Helena i porwawszy z okrzykiem, rozdzierającym serce, wyciągnęła ręce ku Robertowi. Byli już rozłączeni.

LIII.

W sercu ludzkiem mieszka niejednokrotnie obok uczucia występnego, i nieoceniona zaleta. Takiem właśnie sercem obdarzyła natura Józefa Wylie. Przywiązał się szczerze do Anny Rouse, lecz ożenić się z nią mógł dopiero zostawszy panem dwóch tysięcy funtów szterlingów.

Anna Rouse — był to charakter niewieści rzadkich przymiotów. Była ona dawniej przez kilka lat z rzędu kucharką w domu generała Rolletson, z natury była jednak tak ruchliwą i miłującą wszelką pracę, że wyręczała niejednokrotnie pannę garderobianą. Ze skromnej swej płacy utrzymywała jeszcze matkę staruszkę, a spełnianie tego obowiązku, ułatwiała jej młoda Helena Rolletson, darząc ją czasem to sukienką jaką, to datkami pieniężnemi.

W miłości natomiast doznawała Anna Rouse bolesnych zawodów. Piękna jej twarzyczka, ściągała mnóstwo wielbicieli, ale Anna, pragnąca uznania nie dlla swej powierzchowności, tylko dla pracowitości, odsuwała swych konkurentów, poznając się prędko na ich wartości; stąd też cierpiała sama najwięcej, nie myślała jednak zmieniać drogi, uznanej raz za dobrą.

Jednem słowem Anna była dumną. Gdy generał Rolletson wybierał się z córką do Australji spławała się Anna serdecznie żegnając Helenę, ale nie mogła i nie chciała udać się tam z państwem, bo nie chciała opuścić matki i skazać ją na nędzę. Nie poszła jednak, już na służbę, ale została praczką. Helena dała jej na odjezdnem dziesięć funtów i trzydzieści listów polecających. Z tych dwadzieścia pięć nie zrobiły żadnego skutku, w pięciu zaś miejscach rozpoczęła Anna swą karjerę praczki, a że była pilną i zapobiegliwą, łatała, jak mogła, biedę. Niebawem wynajęła na przedmieściu mieszkanie z ogródkiem i jeden pokój odnajęła. Trafił się raz jakiś lokator, nie stracił więc na tej spekulacji.

Pewnego razu spotkała Anna w liczniejszem towarzystwie Józefa Wylie, a że majtkowie, to zwykle ochoczy konkurenci, został więc Wylie niebawem jej narzeczonym. Sparzywszy się już jednak na poprzednich wielbicielach, postanowiła poznać go wprzód dobrze nim zostanie jego żoną. A gdy Wylie domagał się natarczywie, aby oznaczyła dzień ślubu, Anna — odpowiedziała:

— Mój miły, praca przy balji nie może dać utrzymania nam obojgu. Zaznałam w domu matki dosyć biedy, więc nie chcę, żeby znów do mnie weszła drzwiami wypędzając przez okno miłość i zgodę. Kiedy się pobiera dwoje młodych ludzi, mają przeważnie tyle tylko ile dla nich dwojga potrzeba ale po roku przybywa trzecia osoba, przychody się nie zwiększają, natomiast rozchody płyną jak woda.

Pewnego dnia, kiedy się Wyliemu zdawało, że zupełnie przekonał narzeczoną, pawiedziała Anna, stawiając żelazko.

— Proszę cię, chodź tutaj.

I wziąwszy go za rękę wyprowadziła z izby i pokazała w końcu ulicy odrapany, walący się dom, bez szyb i drzwi.

— Oto masz — rzekła — to są widoki dla majtka, a trzeba ci wiedzieć że i ten nędzny domek sprzedany będzie wkrótce z publicznej licytacji.

Potem zaprowadziła go na pusty plac, zaczęła rozwijać projekta, coby to ona z tego zrobiła, gdyby ten kawałek ziemi można było posiąść na własność. Skończyła tak:

— Dom ten wraz z ogrodem i placem możnaby nabyć za dwa ysiące, a dopóki ten dom nie będzie moją własnością, dopóty ja nie wyjdę za ciebie. Ja oszczędzam, jak mogę i składam gotówkę, jeżeli więc myślisz naprawdę o ożenieniu, to składaj także, a może uda nam się uzbierać potrzebne dwa tysiące funtów. Gdybyśmy zostali panami tego domu i gruntu, to nie potrzebował byś wówczas żeglować po morzach, i nie pozwoliłabym nawet na to.. Nie chciałabym za lada silniejszym wiatrem drżeć ciągle w obawie o jego los na morzu. A gdybyś się wstydził pomagać mi w mojem rzemiośle i nie chciał rozwozić wózeczkiem bielizny, to najęłabym kogoś do tego.

Dziwnym zbiegiem wypadków zdarzyło się niebawem, że cena, którą młody Wardlaw wyznaczył Wyliemu za wykonanie nikczemnego czynu, wynosiła właśnie dwa tysiące.

d. c. n.

Chorobliwa zazdrość pchnęła szaleńca do zbrodni

Okrwawione ręce zdradziły mordercę.

Od dnia 18 marca zniknęła bez śladu 33-letnia kobieta lekkich obyczajów, Meta Tscherley, zamieszkała w Berlinie, której terenem

„zawodowym“

niejako były okolice dworca śląskiego. Podczas śledztwa, prowadzonego w sprawie jej tajemniczego zniknięcia, wyszło na jaw, że kobieta ta utrzymywała od dłuższego czasu stosunki z niejakim Brunonem Funkem, handlującym masłem i jajami. Bruno kilkakrotnie

zapadał na chorobę umysłową

i musiał być umieszczany w zakładzie dla obłąkanych, skąd go jednak zawsze po pewnym czasie zwalniano. Ostatnio stan jego się pogorszył, co objawiało się chorobliwą zazdrością w stosunku do kochanki, której

ustawicznie groził śmiercią.

Dnia 18 marca przyszedł do domu straszliwie zdenerwowany. Mówił od rzeczy i rodzina jego spostrzegła z przerażeniem, że ma okrwawione ręce. Powoli zdołano go uspokoić i zaprowadzić do komisarjatu. Tu Funke nagle

dobył rewolweru

i przyłożył go do piersi dyżurującego komisarza. Inni obecni w biurze funkcjonarjusze policji rzucili się natychmiast na szaleńca i odebrali mu broń, która była nabita, ale dopiero z największym wysiłkiem udało im się obezwładnić go i odstawić

do zakładu dla umysłowo chorych.

W kilka dni po tej denerwującej scenie zgłoszono w innym komisarjacie zaginięcie Mety Tscherley. Policja wnet doszła do wniosku, że między atakiem szału handlarza Funka a zniknięciem dziewczyny

musi być jakiś związek.

Udano się więc do szpitala obłąkanych i za zezwoleniem lekarzy i w ich obecności przystąpiono do doraźnego wybadania pacjenta. Z początku odpowiadał on na wszystkie pytania spokojnie i bardzo uprzejmie. Gdy jednak komisarz wymówił zdanie:

„Przynosimy panu ukłony od Mety“,

stała się rzecz nieoczekiwana i straszna. Chory z pianą na ustach zaczął się miotać w okropnym szale podarł na sobie ubranie, podrapał sobie twarz do krwi i uspokoił się dopiero po założeniu mu kaftanu bezpieczeństwa.

O dalszem przesłuchaniu szaleńca naturalnie

nie mogło już być mowy,

nie ulegało jednak teraz żadnej wątpliwości, że powodem ataku było wspomnienie imienia zaginionej i że Funke z zaginięciem tem był przyczynowo związany.

Śledztwo wykazało, że Funke z Tscherleyówną bywał często w pewnej farmie, gdzie skupował masło i jaja, nikt jednak nie wie, gdzie ta farma się znajduje, i jak się nazywa. Policja przypuszcza, że odpowiedź na te dwa pytania byłaby zarazem

rozwiązaniem zagadki śmierci

Tscherleyówny. Prawdopodobnie bowiem została ona właśnie zamordowana podczas jednej z tych wycieczek.

Konferencja w sprawie nowej umowy zarobkowej w górnictwie.

W związku z wymówieniem przez radę zjazdu umowy o zarobkach w górnictwie, w nadchodzący czwartek w Sosnowcu odbędzie się konferencja delegatów związków gospodarczych z całego okręgu. Celem konferencji będzie omówienie nowych warunków umowy.

W poniedziałek, dn 13 b. m. odbędzie się w radzie zjazdu w Sosnowcu konferencja przedstawicieli przemysłowców z przedstawicielami wszystkich związków górniczych.

Wykrycie afery przemytniczej w Katowicach.

Fałszywe zaświadczenia z Sosnowca i Będzina.

W Katowicach wykryto wielką aferę przemytniczą. Śląska straż graniczna zauważyła, że od pewnego czasu na teren polski przemycane są towary z Niemiec, przeważnie futra i roztoczyła baczną obserwację.

Spółka przemytnicza wysyłała ludzi do Niemiec na podstawie kart cyrkulacyjnych w starych ubraniach, którzy następnie wracali stamtąd w nowych futrach. Zatrzymano sześć osób, które podczas śledztwa legitymowały się fałszywemi rachunkami, świadczącemi, że futra zostały nabyte w Sosnowcu i Będzinie.

Straż graniczna przeprowadziła dochodzenie, które wykazało, że rachunki były fałszywe. Dochodzenie trwa.

Nieporozumienie między córkami człowieka o cielęcej głowie.

Nigdy dobitniej nie została wykazana trafność powiedzenia, że „pozory mylą“ i że „nie należy sądzić człowieka z powierzchowności“, niż w życiu Pawła Dossereta.

Dosseret przed 25 laty

budził sensację

na wszystkich jarmarkach francuskich, wraz z „kobietą — wężem“ i „człowiekiem z kauczuku“ tem, że miał głowę cielęcia. Nie w żadnej przenośni, lecz zupełnie dosłownie.

Nie trzeba z powodu tego myśleć źle albo pogardliwie o Pawle Dosseret. Miał on w tej niezbyt kształtnej głowie sporo, jak to mówią,

oleju i pomysłowości.

Dosyć powiedzieć, że wynalazł nawet jakieś metody fabrykacji drutu, które ekspoatowane przez jego znajomego w Ameryce Północnej, dawały obu przedsiębiorcom znaczne dochody. Dosseret, na którego do niedawna gapili się i z którego wyśmiewali się (za swoje pieniądze) wszyscy łobuzi na wsi, stał się człowiekiem bogatym,

ożenił się i miał córkę.

Potem zatęsknił za swą piękną ojczyzną, wrócił do Francji i tu ożenił się po raz drugi i znowu miał córkę. Umarł przed dwoma laty, pozostawiając tej córce majątek w sumie około 700.000 złotych. Teraz jednak ze Stanów Zjednoczonych przybyła pierwsza córka i żąda

przynajmniej połowy majątku.

Rozpoczął się proces, który stał się powodem, że

potwór o cielęcej głowie

odżył w pamięci tych, co go niegdyś oglądali w budach jarmacznych. Mimo kalectwa był dobrym kowalem swego życia.

Złodziej zachwycony więzieniem zasmucił się gdy go zwolniono.

Czy są na świecie ludzie, uważający więzienie za najmilsze miejsce pobytu? Owszem, jest taki człowiek we Francji, a nazywa się ten okaz Emil Renone. Osobnika tego aresztowano miesiąc temu za kradzież wyrobów perfumeryjnych i osadzono w areszcie śledczym. On jednak powiedział sobie: „Niech się kto inny takiemi drobiazgami martwi“ i z podniesioną głową wszedł do więzienia Fresnes, jako jeden z jego „lokatorów“. „Grypsy“, które stamtąd wysyłał do rodziny, pełne były zachwytu. „Na obiad wyborna jakaś zupa i sztuka mięsa — pisał. — Skończyłem z włóczęgą.

Jest mi tu bardzo dobrze.

Mam doskonały wikt, przyzwoite ubranie, cenralne ogrzewanie i bieżącą wodę do mycia. Okno moje wychodzi na ulicę. Jest to doskonałe miejsce dla spędzenia zimy. Czegóż więcej mógłbym sobie życzyć“.

Gubernator więzienia, widząc go tak promieniejącego z radości, kazał go oddać pod obserwację lekarską, jako podejrzanego

o zaburzenia umysłowe.

Okazało się jednak, że więzień jest przy zupełnie zdrowych zmysłach. Dowiedziawszy się, że jest posądzony o chorobę umysłową, Renone postanowił oczyścić się z tego zarzutu, przez

napisanie swej obrony... wierszami.

Było to poprostu zupełne przyznanie się do zarzucanej mu kradzieży. Gdy opuszczał salę rozpraw, był bardzo zadowolony. Dostał miesiąc więzienia. Mina mu jednak zrzedła, gdy się dowiedział, że do swej komfortowej rezydencji zimowej

już nie wróci,

gdyż zaliczono mu do „kary“ miesiąc przesiedziany w śledztwie.

I to się nazywa sprawiedliwość...

OFIARY.

Do kasy sekcji pomocy głodnym przy chrześć. t-wie dobroczynności w Sosnowcu złożyli: dyr. Ela Meyerholdowa zł. 30, p. J. Kubalka zł. 20, po zł. 10: p. M. Jagiełłowicz, p. P. Kucharski, firma „Meteor“, p. W. Regulska, dr. Nasiłowski, firma „Koziołkow i Jędryczek“, p. R. Wolski zł. 6, po zł. 5: p. Junowak, p. Fr. Rabsztyn, p. R. Ostrowski, p. S. Ruciński, p. Grochulski, p. Leśniakowa, p. Łabnowa, p. Trepkowa, p. Czechowski i p. Fr. Janson, po zł. 3: p. J. Romasowa, p. St. Dusza, p. J. Adamcowa, p. Starostecki, p. F. Pawlak, p. E. Gruszczyński i p. Białas, po zł. 2: p. J. Niziński, p. S. Zawadzka, p. Żakowa, p. A. Wrześniewski, p. R. Ruciński i p. M. Krynke, p. Kawtusińska zł. 1 gr. 50, po zł. 1: p. J. Zborowski, p. St. Kołodziejczyk, p. X., p. M. Mickiewicz, p. A. W., p. Chałat i X., po 50 gr:. p. A. Plackówna i p. C. A.

Na święcone dla ubogich po zł. 20: dyr. Ela Meyerholdowa, dr. F. Dobrowolski, dr. Zahorski, po 15 zł.: p. Br. Garliński i p. I. X., po 5 zł.: ks. prefekt Ługowski, p. St. Wnuk, p. Marks Janusz, po 2 zł.: p. J. Peliszek, p. Stasia i N. N.

OFIARY W NATURZE:

P. J. B. 20 litr. mleka, p. Król 10 szt. strucel.

Co rok na luksusowym statku rodzi się dziecko.

Hrabiowska para zarabia na życie.

Niebywałą sensację mieli pasażerowie parowca „Queen“, który odbywał podróż z Liverpoolu do San Francisko.

Na statku podróżowali ludzie przeważnie zamożni; nie posiadał on klasy trzeciej. Byli tam lordowie angielscy, miljonerzy amerykańscy, bogaci holendrzy i niemcy

Wśród pasażerów znajdowała się też pewna młoda para On rosyjski emigrant z hrabiowskiej rodziny moskiewskiej, ona, kurlandka z baronów bałtyckich. I nagle, po statku rozeszła się wieść:

młoda rosjanka urodziła dziecko.

Mały hrabia przyszedł na świat w niezwykłych warunkach Na pytanie „gdzie urodzony“, będzie musiał całe życie odpowiadać: „Między tą a tą szerokością geograficzną“ na parowcu „Queen“.

Istnieje zwyczaj, że

dziecko, urodzone na statku musi być obdarowane przez pasażerów.

A pasażerami byli lordowie i miljonerzy...

Posypały się dary. Skąpi holendrzy wyjęli książeczki czekowe, stare amerykanki prześcigały się wzajemnie w podarunkach.

Dzień przed przybyciem do celu podróży odbyły się chrzciny maleństwa, i znowu posypały się podarunki.

Złośliwi opowiadali sobie, że

para emigrantów w ten sposób zarabia na życie.

Co rok to prorok. I co rok, gdy rozwiązanie jest bliskie, para wsiada na okręt.

Pani rodzi, pan zbiera dary, a potem z tych darów można cały rok dostatnio i spokojnie przeżyć.

Małe hrabiątko, urodzone ostatnio, jest siódmem dzieckiem interesującej, a nadewszystko pomysłowej pary.

Człowiek-potwór, herszt brazylijskich bandytów

200 ludzi z karabinami maszynowemi i samolotami w pościgu za postrachem ludności.

Matki brazylijskie od lat kilkunastu straszą swe dzieci okropnem nazwiskiem Lampeao.

Lampeao to najbrutalniejszy bandyta Brazylji, równie krwawy, jak nieuchwytny.

Prawdziwe jego nazwisko brzmi Virgoine Ferreira da Silva. Urodził się w Pernambuco, jako jeden z czterech braci.

Gdy miał lat 14, rozciął brzuch jednemu ze swych towarzyszów, **by zobaczyć, co ma we wnętrznościach.**

W obawie przed konsekwencjami tego okropnego czynu, uciekł i od tej chwili przepadł.

Gdy zorganizował bandę, przystali do niego wszyscy trzej jego bracia. Dwu spotkała okropna śmierć.

Antonio został zastrzelony w pościgu, a Livina schwytała policja **i głowę jego, zatkniętą na palu, wystawiła na postrach** między Tacaratu i Jericato w Pernambuco.

Trzeci brat, Ezechiel, wciąż znajduje się w bandzie.

Lampeao odznacza się niezwykłym wyglądem. Jest on **wytwornym elegantem brazylijskich bandytów.**

Jego ciemna twarz mulata jest zawsze starannie ogolona, czarne włosy lśnią od pomady; zdaleka bije od niego woń perfum; nosi jedwabne koszule, kolorową chustkę na szyi spina brylantem, a palce pokryte ma pierścieniami.

Niczem nie przypomina towarzyszów, których „brody długie, kręcone wasiska, wzrok dziki, suknia plugawa...“

Lampeao choruje oddawna na oczy. Pewnego dnia **pod grozą rewolweru zmusił lekarza, by mu zbadał oko,** poczem wynagrodził go hojnie i zapewnił, że jego banda będzie dbała o to, by w okolicy, w której on praktykuje, nie było konkurencji. Słowa dotrzymał: lekarze, którzy osiadali niedaleko owego okulisty, znikali w sposób tajemniczy.

Długa i krwawa jest lista ofiar strasznego bandyty, który często morduje nie dla rabunku, tylko z jakiejś okropnej chorobliwej chęci mordu.

Nierzadko przed śmiercią **poddaje ofiary torturom.**

Rozcina im wargi, aby twarz miała śmiejący się wyraz, lub też wypala na ciele litery V. S. (Virgolino Silva).

Ofiarą jego padają też często zwierzęta: w jednej z farm z Bhaii podpalił zamknięte w owczarni i oborze 168 owiec i 3 krowy.

Władze brazylijskie postanowiły wreszcie, **za wszelką cenę położyć koniec** rozbestwieniu tego bandyty.

Zorganizowano więc ostatnio ekspedycję karną, złożoną z 200 ludzi, samolotów, karabinów maszynowych, aparatów radjowych i t. p.

Ekspedycja otrzymała polecenie dostarczenia **żywego lub martwego bandyty** do Rio de Janeiro.

Brazylja wreszcie odetchnie z ulgą.

CHŁOPCZYK CZY DZIEWCZYNKA.

Donosiliśmy przed niedawnym czasem o pewnego rodzaju fenomenie jaki przydarzył się w Wiedniu i dotyczył pewnej kobiety, która jęła stopniowo zmieniać płeć, aż ostatecznie przemieniła się w mężczyznę, nabierając wszelkich cech męskiego rodzaju.

Identyczny wypadek demonstrowany był ostatnio w Pradze czeskiej w klinice ginekologicznej będącej pod kierunkiem dr. Kabelika. Tym razem dziwna ta metamorfoza spotkała 23-letnią kobietę, która jeszcze przed 3-ma laty, jako normalna mężatka powiła w zwykłych warunkach dziecko.

Od pewnego jednak czasu dały się zauważyć u tej kobiety pewne zastanawiające zmiany: biust jej uległ stopniowemu zanikowi, jak również i tkanka tłuszczowa, na gołych dotychczas członkach ciała jęło występować silne uwłosienie i cała postać tej kobiety nabrała wkrótce męskiego wyglądu.

Przemiana ta nastąpiła w trzy miesiące po porodzie i rozwijała się przez 2 i pół roku, tak że obecnie kobieta owa przemieniła się całkowicie w mężczyznę. Mówi ona głębokim męskim głosem, ma wąsy i brodę i wogóle czuje się jak mężczyzna.

Czescy lekarze badają obecnie ów fenomen natury, starając się znaleźć przyczynę, która go spowodowała i dopatrując się jej w jakimś wewnętrznym urazie, który nastąpić musiał w czasie połogu.

LORD PORTMAN PATRONEM KOMINIARZY.

Jest w Londynie dzielnica całkowicie zamieszkała przez cech kominiarzy i zabudowana na gruntach, które stanowią wyłączną własność znanego angielskiego arystokraty, lorda Portmana, powszechnie uznanego za patrona czyścicieli kominów.

Ciekawą jest historja, w jaki sposób lord Portman dostąpił tego zaszczytu. Jako 6-letni chłopiec został on porwany przez cyganów. A porwanie to nastąpiło w czasie, gdy się znajdował wraz z boną w ogrodzie swego rodzicielskiego pałacu w Londynie.

W tym dniu krytycznym jakaś cyganka pod pretekstem wróżenia odwróciła uwagę bony małego lorda z czego korzystając wspólnicy jej porwali chłopca.

W czasach owych używano powszechnie w całej Anglji małych chłopaków do czyszczenia kominów. Chłopiec taki był na utrzymaniu u swego patrona, który go wyzyskiwał w najstraszniejszy sposób i często biciem i znęcaniem się zwalczał naturalną obawę dziecka przed czarną czeluścią komina, w który dziecko opuszczane było na linie.

I oto cyganie owi sprzedali małego lorda kominiarzom. Zrozpaczeni po stracie dziecka rodzice, gdy zawiodły wszystkie usiłowania, zmierzające do jego odnalezienia, przenieśli się do swego zamku na prowincji.

W cztery lata po tem zjawili się dnia pewnego w zamku kominiarze, wśród których znajdował się mały 10-letni kominiarczyk. Zarządzająca domem gospodyni obiecała mu dobre śniadanie za oczyszczenie kominka, znajdującego się w jadalni i pozostawiła chłopca samego przy tej robocie.

Gdy po pewnym czasie powróciła do pokoju, kominek był oczyszczony a chłopczyk stał i przyglądał się z podziwem obrazom rozwieszonym w stołowym pokoju.

Zbudzony z tego zachwytu przez gospodynię chłopiec, jak gdyby usprawiedliwiając się, rzekł, że widział już kiedyś podobne obrazy i że matka jego miała takie same.

Dziwną tę wiadomość zakomunikowano natychmiast parze lordowskiej, która po pewnych znamionach na ciele chłopca poznała w nim swe zaginione dziecko.

Młody lord nie zapomniał o smutnym losie swych młodocianych kolegów i gdy wyrósł, roztoczył nad nimi specjalną opiekę.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

SKLEP spożywczy do sprzedania. Wiadomość w administracji „Expresu“, Sosnowiec.

TAPICER sprzeda otomanę, kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro.

MASZYNĘ bębenkową „Singera“ zamienię na rower. Wiadomość: Czeladź, Bytomska 86.

ROWER kupię używany w dobrym stanie. Oferty z ceną do gazety pod „Amator - Cyklista“.

WAPNO palone budowlane - wysokoprocentowe oraz miał wapienny po cenach konkurencyjnych do nabycia w Zakładach Wapiennych firmy „Eltes“ Sp. Firmowa w Będzinie, ul. Sielecka 17, tel. 5-95., dostawa w każdej ilości, własnemi końmi.

Ceny zniżone

3 fotografje pocztówkowe artystycznie wykonane zł. 5.—, 6 fotografji i portret zł. 10.— w zakładzie Michała Stelmaszczyka, Sosnowiec - Pogoń, Orla 4, przystanek tramwajowy, ul. Żeromskiego

POSADY I PRACE.

POTRZEBNA jest zdolna kucharka do restauracji. Sosnowiec, Warszawska Nr. 10.

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka ze świadectwami restauracyjnemi do bufetu I/II klasy na stacji Sosnowiec.

POTRZEBNY zdolny subjekt fryzjerski od zaraz. Sosnowiec, Orla, Kapuściński.

Zdolni agenci i agentki

poszukiwani są do ratalnej sprzedaży artykułów, pierwszej potrzeby, na woj. Kieleckie. Zgłoszenia osobiste względnie piśmienne z referencjami. A. Erlich Będzin, Sączewska 2.

KURSY SZOFERÓW MECHANIKÓW I WARSZTATY SAMOCHODOWE St. Konopki. Promyka 9. Zapisy na nowy kurs codziennie. Nauka płatna ratami, gwarantowana. Praktyka jazdy wirażowa. Kursy posiadają Modele w przekroju różnych pojazdów Mechanicznych.

PRZYJMĘ jedną siłę biurową na parę godzin popołudniu. Stanisław Filip. Sosnowiec, Kuźnica 4 m. 7.

ŚLUSARZ konstrukcyjny i spawacz, oraz chłopcy do warsztatu mechanicznego potrzebni. Sosnowiec - Pogoń, Żytnia 13.

KOMINIARSKICH czeladzi przyjmę zaraz. Zgłoszenia: Stanisław Filip, koncesjonowany mistrz kominiarski. Sosnowiec, Kuźnica 4 m. 7.

LOKALE.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Dańdówka, Daniłowskiego 2.

PRZYJMĘ sublokatora, mam dwa pokoje umeblowane. Sosnowiec, Kowalska 14. Lubelska.

DO wynajęcia 4 pokojowe mieszkanie, wygody nowoczesne. Adres w administracji.

DO wynajęcia sklep rzeźniczy warsztat, magazyn i mieszkanie, cena przystępna. Wiadomość: Dańdówka, Szkolna 22.

GARAŻE do wynajęcia. Sosnowiec, Telef. 11 - 10.

DUŻY sklep nadający się na każdą branżę, tanio odstąpię. Będzin, Hale Targowe 33, tel. 7-39.

Zgubione dokumenty.

KOZIEŁ STEFAN zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i świadectwo pracy z kop. „Renard“.

SOCHA Jan zgubił dowód osobisty i bilet okresowy wydane przez dyrekcję Warszawską. Znalazcę proszę o zwrot do zawiadowcy na stacji Sosnowiec.

STEFAN Skrzypiel unieważnia zgubione świadectwo szkolne 3 oddziałowe.

MERCHUT Jan zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez polski urząd P. U. P. P. w Dąbrowie - Górniczej.

RÓŻNE.

UNIEWAŻNIAM zagubione 3 weksle in blanco, z wystawienia Heleny Strzałkowskiej, na sumę zł. 200.

OSTRZEGAM przed nabyciem zakładu fryzjerskiego wraz z mieszkaniem od p. W. Drygalaka, Nowopogońska 29. J. W. Niemcowa.

ZA wszelkie długi żony mojej Joanny z Abramskich i córki mojej Janiny nie odpowiadam. Teodor Warmus. Sosnowiec, Francuska 2.

JASNOWIDZ, chiromanta z Kaukazu, mówi każdemu imię, nazwisko, choroby bez pytania, daje cenne porady, przeszłość, przyszłość, teraźniejszość. Sosnowiec, ul. Krzywa 1, 2 piętro.

UWAGA! Posiadaczom obligacji (dolarówki, premjówki i budowlane) udziela wszelkich informacji bezpłatnie inspektor centrali kontroli losów Sobel, Sosnowiec, Targowa 9. w podwórzu pierwsza sień na prawo.

ZA długi męża nie odpowiadam i płacić nie będę Petronela Ociepka, Górnicza 12.

2 SAMOCHODY ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość: telef. 10.25.

UNIEWAŻNIA się zagubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kielce na imię Pawła Jagiełło r. 1886, zamieszkałego we wsi Widełki, gm. Cisów, pow. Kieleckiego.

ZAGINĄŁ pies, duży, żółty, w Zagórzu. Uprasza się znalazcę o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Kazimierz, Józef Kubik.

Wydawca: Helena Monsiorsk

Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.